

01 01 2022 Marian – Szczęśliwi, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni

01 01 2022 Marian – Szczęśliwi, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni

Dla mnie i dla ciebie jest bardzo ważnym wiedzieć o tym, że Jezus był tutaj w ciele na ziemi, chodził po tej ziemi, doświadczał tego, czego my też tu doświadczamy żyjąc, prócz grzechu, wykonał pięknie wolę Ojca i pokazał nam samym Sobą do czego my mamy dążyć, jaki jest cel naszego chrześcijańskiego życia na ziemi – coraz bardziej być podobnym do tego Jezusa, który chodził po tej ziemi w ciele. Znamy takiego Jezusa i takiego mamy naśladować. I Ojciec też mówi, że na obraz tego Jezusa On nas kształtuje. A więc zobacz jak postępuje ten plan rozwojowy na podobieństwo Jezusa. Bo to jest w rzeczywistości krok ku miejscu tego, kiedy On wróci, aby mieć ciało takie, jak On ma teraz. Aby tak się mogło stać, my musimy być na podobieństwo Jego, jakim był tutaj na ziemi, żeby następnie być podobnymi Jemu, gdy On wróci po nas. Pamiętaj o tym bracie i sestro. To nie jest tak, że można sobie żyć w taki sposób, że trochę poczytam, trochę się pomodłę, trochę pośpiewam; no w sumie to ja jestem chrześcijaninem, chrześcijanką. Nie. Jest plan, Boży plan. Bóg posłał Syna, Syn pokazał nam jak mają żyć Boże dzieci na ziemi. Wykonał wszystko, aby tak mogło się stać. Został ukrzyżowany za nasze grzechy, abyśmy obumarli grzechom, dla sprawiedliwości żyli i abyśmy umarli dla świata, zaczęli żyć dla Boga w sposób godny Boga w Jezusie Chrystusie. Jak tego planu nie wypełniasz, to ty żyjesz jako chrześcijanin, czy chrześcijanka, ale ty nie będziesz przyobleczony w Chrystusa, gdy On wróci. Nazywają cię chrześcijanin, chrześcijanka, ale ty nie będziesz miał tego nowego ciała, kiedy On wróci, bo nie chodzisz w Nim tu na ziemi, nie należysz do Niego tak, jak powinno się należeć do Niego tu na ziemi.

Ewangelia Mateusza 5,4: „*Szczęśliwi, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.*” Mamy taki jakby kolejny paradoks: Szczęśliwi, którzy się smucą. Szczęśliwość i smutek jakby to zupełnie dwa różne doświadczenia uczuciowe. Jednakże tu w tym momencie tak nie jest, bo tu nie chodzi o smutek światowy, tu nie chodzi o smutek jaki mieliśmy, bo coś nam się nie udało, bo ktoś ma więcej, bo coś tam; tu nie chodzi o taki smutek. Ten smutek to jest rzeczywiście tragedia tego upadłego człowieczeństwa. Ale tu chodzi o smutek Chrystusa. Szczęśliwi, którzy się smucą dzięki Jezusowi Chrystusowi, którzy już nie smucą się dzięki swojej cielesności, dzięki swojej naturze zepsutego człowieczeństwa, którzy już nie smucą się tymi rzeczami, którymi ludzie się smucą, ale którzy zaczęli się smucić smutkiem Jezusa. Jeżeli nie będziesz znać smutku Jezusa tu na ziemi, nigdy nie poznasz Jego radości, gdy On wróci. Jeśli nie będziesz ubogim w duchu, nigdy nie poznasz życia w Królestwie Niebios. Jeśli nie będziesz mieć smutku Jezusa, nigdy nie poznasz Jego radości. Wielu ludzi nie rozumie, że ograniczają się w bogactwie Chrystusa dlatego, że nie słuchają, co On mówi, poczytają i idą dalej, nie zastanawiając się o jak poważnych rzeczach mówi Jezus. Wielu ludzi chodzi, dziwnie się zachowuje. A dlaczego tak się zachowują dziwnie, jakby nie do końca rozwinięci byli? Dlatego właśnie, że nie czynią tego, co powinni czynić w swoim chrześcijańskim życiu. Zajmują się wieloma różnymi rzeczami, a potem wychodzą z tego nerwy, zawiści, złośliwości, obraźliwe słowa i takie to chrześcijańskie życie. Nie. To nie jest prawdziwe chrześcijańskie życie.

Człowiek, który smuci się swoim zepsutym życiem, to jest początek tego rzeczywistego smutku, żeby być oczyszczonym, oczyszczoną z tego zepsucia, żeby nie chodzić w zepsuciu na ziemi, żeby nie rozsiewać woni zepsutego człowieczeństwa, żeby chodzić już i rozsiewać woń Jezusa Chrystusa, który umarł za moje i twoje grzechy, i zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia. O tym myśl. Czy ty znasz smutek

Chrystusa? Bo powiedziane jest dla mnie i dla ciebie, abyśmy Go poznali, a w tym jest żywot wieczny. Rozumiesz? Jeżeli nie będziemy uwolnieni od tych smutków, które mieliśmy, kiedy jeszcze nie znaliśmy Jezusa Chrystusa, to będzie znaczyło, że krzyż nie wykonał w nas swojego zadania. A jeśli krzyż nie wykonał w nas swojego zadania, jak może zmartwychwstałe życie wykonywać w nas swoje zadanie? A więc jest to tylko literalne chrześcijaństwo, które nie będzie wprowadzone w żaden sposób do wieczności. Ono zostanie razem z innymi, tak jak jest napisane; ci, którzy nie chcieli uznać Boga, jak i ci, którzy nie byli posłuszni ewangelii Jezusa Chrystusa będą w tym samym miejscu. A w tej ewangelii jest dla nas posłanie od Pana, abyśmy należąc do Niego, poznali Jego smutek. To jest bardzo ważne moi drodzy, to jest ewangelia, to są Słowa Jezusa, które są posłane do mnie i do ciebie, abyśmy pojęli i zrozumieli. Tracimy mnóstwo czasu na różne rzeczy, zamiast zająć się naprawdę tym, co jest potrzebne uczniom Jezusa Chrystusa. Uczniowie mają być jak ich Mistrz, tak mówi Mistrz, że wszyscy uczniowie mają być jak On. Przecież czytamy to bardzo wiele razy, cytowane jest to wiele razy i człowiek zamiast zrozumieć, co mówi Pan Jezus, dalej robi swoje, kręci jakieś chrześcijaństwo, w którym nie ma tego doświadczenia, że człowiek jest bogatym, czynionym przez Chrystusa, a nie poprzez swoje ja. Człowiek smutki ma różne; albo to, albo tamto, albo ktoś krzywo spojrzał, albo coś powiedział, albo tamto. I chodzi człowiek i smuci się, i co można powiedzieć? Co ten człowiek wierzący, czy wierząca robi w sumie? Marnuje czas, zamiast poznać jak naprawdę smuci się wierzący człowiek.

Ewangelia Łukasza 19, 41-44: „A gdy się przybliżył, ujrawszy miasto, zapłakał nad nim, mówiąc: Gdybyś i ty poznało w tym to dniu, co służy ku pokojowi. Lecz teraz zakryte to jest przed oczyma twymi. Gdyż przyjdą na ciebie dni, że twoi nieprzyjaciele usypią wał wokół ciebie i otoczą, i ścisną cię zewsząd. I zrównają cię z ziemią i dzieci twoje w murach twoich wytepią, i nie pozostawią z ciebie kamienia na kamieniu, dlatego żeś nie poznało czasu nawiedzenia swego.” Pan Jezus mówi: Wiele razy chciałem was zgromadzić jak kokosz, lecz nie daliście się, uciekaliście, chodziliście swoimi drogami, nie dbaliście o to, żeby wykorzystać czas swego nawiedzenia. I potem Pan płacze, ma smutek z tego powodu. Bo ci, którzy powinni sprawiać Mu radość, sprawiają Mu smutek swoim życiem, swoim odstępczym życiem, życiem, które jest religijnie rozpracowane. Oni chodzą do synagogi, oni chodzą do świątyni, oni składają ofiary, oni obchodzą święta; religijnie całkowicie takie uporządkowane, ale nie ma tam Jezusa, nie ma życia Jezusa w tych ludziach. Jezus płacze, ma smutek.

Ile ty masz smutku, że tak mało życia jest w wierzących ludziach? Wtedy poznasz smutek Jezusa. Ale nie tylko w wierzących, ale i w ludziach tego świata, że brakuje Jezusa. To jest smutek, który przeszywa serce, który wywołuje łzy. Nie dlatego, że coś ci brakuje, ale doświadczasz, że ludzie mogliby się ratować, a nie ratują się, bo nauczono ich jak drwić z Jezusa, jak kpić sobie z Jego krzyża, jak kpić sobie z tego, co On uczynił. I nie tyle bierze cię jakiś gniew, co czujesz wielki smutek, smutek, w którym myślisz o tych ludziach i modlisz się: Panie, uratuj ich, pomóż im. Nie jest ci obojętne, tak jak Jezusowi nie jest obojętne, co się stanie. To jest coś bardzo, bardzo dla mnie i dla ciebie ważnego – poznać Go, poznać Go naprawdę.

Wiecie, ile rzeczy dzieje się z tobą niedobrych, krzywdzisz obok siebie ludzi dlatego, że nie znasz Jezusa, bo gdybyś Go znał, czy znała, nigdy byś sobie nie pozwolił, czy nie pozwoliła na takie postępowanie wobec kogokolwiek, kogokolwiek. To właśnie brak poznania powoduje, że ludzie sobie pozwalają, chociaż Pan wszystko widzi, Pan patrzy na nas ludzi. Ludzie sobie powalają, jakby On nie widział, jakby Go nie było, zachowują się tak, jakby życie drugiego człowieka nie miało żadnego znaczenia. A ma znaczenie, bo Jezus umarł za każdego z nas. Pomyśl człowieku, że to, jak traktujesz drugiego, to pokazuje co ty myślisz o Jezusie, który umarł na krzyżu za grzechy całego świata. Jeżeli ty możesz sobie lekko traktować kogoś, albo słownie po tym kimś przejechać się, lekceważąc jego uczucia, czy cokolwiek, to ty właśnie lekceważysz Jezusa i Jego ofiarę za tego człowieka. Człowiek nawet nie ma pojęcia o tym często, pozwala

sobie na różne rzeczy, bo nie zna Jezusa, nie ma czasu, by Go poznawać. Zajmuje się różnymi rzeczami i wydaje się, że przy okazji jest chrześcijanką, czy chrześcijaninem. Nie można być przy okazji. Albo jesteś, albo nie. Albo twoje życie to Chrystus, albo to jest próba jakiegoś życia, w którym nie ma Chrystusa. A więc jak ważne, czy mamy to, co ma Jezus w Sobie. Jeżeli tak, to bardzo pięknie, to tego pilnuj jak skarbu. Mając uczucia Chrystusa w sobie jesteś bogatym człowiekiem, bo inni ludzie skorzystają z ciebie, jakby z Chrystusa korzystali.

Ewangelia Marka 3, 5.6: *„I spojrział na nich z gniewem, zasmucił się z powodu zatwardziałości ich serca, i rzekł owemu człowiekowi: Wyciągnij rękę! I wyciągnął, i ręka jego wróciła do dawnego stanu. A faryzeusze, wyszedłszy zaraz, naradzali się z herodianami, jak by go zgładzić.”* Widział zatwardziałość ich serca i zasmucił się tym. Oni chcieliby powstrzymać Go przed tym, kim On jest, a On wiedział, że to, co oni robią jest strasznym złem. Służą diabłu, a nie Bogu. Oni nie znali uczuć Chrystusa, oni znali uczucie diabła, oni poznawali jak diabeł czuje - nie pozwolić, nie dopuścić, nie zgodzić się na to, żeby ludzie skorzystali z Jezusa, ograniczyć to w jakikolwiek sposób, aby tylko nie okazało się to działanie Chrystusa w życiu tego, czy tamtego człowieka. Te uczucia są złe. Ale uczucia, kiedy myślisz o tym, aby powiodło się, aby uratowany został twój wróg nawet, i żeby twój wróg doznał olśnienia i zrozumienia, że żyje w grzechu i jest jeszcze czas, żeby się upamiętał, czy upamiętała, to są dobre uczucia Chrystusowe. I wcale nie cieszysz się, gdy wrogowie giną, raczej smucisz się, że tak gubią swoją wieczność.

Ewangelia Jana 11, 35-44: *„I zapłakał Jezus. Rzekli więc Żydzi: Patrz, jak go miłował. A niektórzy z nich mówili: Nie mógł ten, który ślepemu otworzył oczy, uczynić, aby i ten nie umarł? Jezus znowu rozrzewniwszy się w sobie, poszedł do grobu; była tam pieczara, u której wejścia leżał kamień. Rzekł Jezus: Usuńcie ten kamień. Rzekła mu Marta, siostra umarłego: Panie! Już cuchnie, bo już jest czwarty dzień w grobie. Rzekł jej Jezus: Czyż ci nie powiedziałem, że, jeśli uwierzysz, oglądać będziesz chwałę Bożą? Usunęli więc kamień, gdzie leżał umarły. A Jezus, wzniosłszy oczy w górę, rzekł: Ojcze, dziękuję ci, żeś mnie wysłuchał. A Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz, ale powiedziałem to ze względu na lud stojący wkoło, aby uwierzyli, żeś Ty mnie posłał. A gdy to rzekł, zawołał donośnym głosem: Łazarzu, wyjdź! I wyszedł umarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była owinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: Rozwiążcie go i pozwólcie mu odejść.”* Wiecie, Jezus rozrzewnił się, bo kiedyś padnie inny rozkaz, aby wyszli z grobów wszyscy, którzy do Niego należą. Jezus wywołując Łazarza z grobu, widzi wszystkich Swoich, gdy opuszczają. Mateusz to napisał jak w prorocztwie: I groby się otworzyły i wyszli umarli, i chodzili po mieście. Jezus to widzi w swoim sercu, jest rozrzewniony. To jest piękny obraz, kiedy wszyscy, którzy do Niego należą, wstaną, aby już zawsze być z Nim. Teraz wyszedł Łazarz. I w rzeczywistości prawdą jest, gdyby Jezus powiedział: Wszyscy wychodźcie z grobów; ale teraz był czas tylko na Łazarza. Jezus jest taki. Jeżeli mając te uczucia Jezusa i widząc ten wspaniały obraz, gdy wszyscy będą mogli być już razem, też byś się rozrzewnił w sercu swoim. Widzimy, że tu nie chodziło o pogrzeb, tu chodziło o zmartwychwstanie, a więc radość zmartwychwstania. Ale to, że ile jeszcze musi się wydarzyć do tego dnia, kiedy wróci Pan, abyśmy mogli wszyscy powstać, ile jeszcze cierpień musi przejść Boży lud, ile jeszcze pouczeń, wskazań, ile złych doświadczeń, żeby się upamiętać i zobaczyć – to nie jest Jezus, tak by Jezus nie prowadził życia tutaj na ziemi. A więc Jezus, który ma smutek, dobry smutek, to jest dobry smutek. On pokazuje czyste serce, czysty umysł, miłość do Boga i do ludzi.

I na tym właśnie powinno nam zależeć – szczęśliwi, którzy się smucą. Na tym powinno nam zależeć. To jest taki czysty smutek, to jest coś tak drogiego jak skarb noszony w środku. W nim nie ma zadziórów, nie ma zadry, nie ma złośliwych słów, nie ma złośliwych myśli, jest czystość, czystość miłości, czystość współczucia, czystość modlitwy, szukania Boga, aby wydarzyło się dobro w tym człowieku. Dlatego tyle cierpliwości doznajesz od Jezusa. Gdyby to nie był Jezus, już kto inny by cię zmiotł z tej ziemi, wygoniłby cię precz i nie pozwolił ci więcej przyjść przed Boże Oblicze. Ale On dalej ma ten

smutek, tą miłość, to pragnienie, aby człowiek się upamiętał. Pamiętacie List do Laodycei. Gdzie oni już zaszli, zostawili całe Jego nauczanie, zajęli się innymi naukami, poculi się już wielcy, że wiele mają zasobności, bogactwa, może w sporach wygrywali z innymi, a byli nadzy, biedni. A On jednak pukał do tych drzwi, aby uwolnić, uratować.

Czy chcesz znać ten smutek Jezusa? Czy ty w ogóle chcesz znać Jezusa? To nie jest takie pytanie retoryczne? Tylko czy ty chcesz Go naprawdę znać? Czy chcesz położyć swoje życie, żeby Go poznać? Bo jeśli nie, to miniesz się z wiecznością. Bo kto ma Jezusa, ma życie. Kto nie ma, ten nie ma życia. Pomyśl, że diabeł organizuje ci różne takie rzeczy, żeby ci odwrócić uwagę od Chrystusa, pozwala ci być religijnym człowiekiem, ale blokuje cię przed życiem Jezusa. Jeżeli nie będzie tego życia, to nie będziesz znać Jezusa. A kto Go nie zna, ten nie może być z Nim w wieczności. A więc tak bardzo ważne dla mnie i dla ciebie jest znać Jego smutek. Ten smutek pozwoli ci uniknąć wielu rzeczy, ten smutek poprowadzi twoje nogi tam, gdzie one powinny pójść. To jest zbawienny smutek. Dlatego szczęśliwi ci, którzy smucą się tym smutkiem, bo ten smutek prowadzi przed Boże Oblicze, czyni człowieka uniżonym. Wstawiasz się za innymi, jak za sobą samym, czy sobą samą. Inaczej podchodzisz do tego, co widzisz i co słyszysz. Jezus nie pozostawił po Sobie tylko ewangelii. Jezus pozostawił po Sobie cząstki żyjące Jego ewangelią, żyjące tym, Kim On jest, czym On napędza. Pomyśl, jak wielkie jest zbawienie, jak potężne jest powołanie, jak to nie daje ci możliwości religijnego sposobu życia, ale cały czas stawia cię w sytuacji: czy ty znasz Jezusa? Czy żyjesz dzięki Jezusowi na tej ziemi? Czy twoje wybory i decyzje są coraz bardziej uwidocznionym działaniem Chrystusa w twoim codziennym życiu? Jeżeli tak, to trzymaj się tego, bo to jest piękne. To jest dopiero życie, to jest dopiero zwycięstwo.

Księga Izajasza 61, 1-3: *„Duch Wszechmocnego, Pana nade mną, gdyż Pan namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę; posłał mnie, abym opatrzył tych, których serca są skruszone, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym ogłosił rok łaski Pana i dzień pomsty naszego Boga, abym pocieszył wszystkich zasmuconych, abym dał płaczącym nad Syjonem zawój zamiast popiołu, olejek radości zamiast szaty żałobnej, pieśń pochwalną zamiast ducha zwątpienia. I będę ich zwać dębami sprawiedliwości, szczepem Pana ku Jego wstawieniu.”* Płaczącym nad Syjonem, płaczącym nad tym, co się dzieje pośród wierzących ludzi. To nigdy nie może stać się czymś normalnym. My nigdy nie możemy przyzwyczaić się do złego postępowania w Kościele. To musi zawsze przynosić nam smutek. Nie możemy stwardnieć tak, że już nas nie interesuje, co się dzieje, lecz będziemy poruszeni przez to, co się dzieje z ludźmi, choćbyśmy nawet nie chcieli być poruszeni, choćbyśmy powiedzieli sobie: Panie, ja już nie chcę być tak poruszany, oni już dosyć narozrabiali. Niech ja już odpocznę od tych ludzi, niech ja już nie przejmuję się ich życiem, niech mnie już nie interesuje, czy oni giną czy nie, Panie, bo to jest cały czas tylko doświadczenie i doświadczenie. A jednak Pan nie zdejmuje tego i dalej patrzysz za tymi ludźmi, aby oni się ratowali, aby nie zginęli w tym świecie ciemności, bo to jest Pan. Pamiętaj, to jest sprawa najważniejsza, poznawać Jezusa w Jego życiu w tobie, to Kim On jest.

Ewangelia Jana 16, 20-22: *„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Wy płakać i narzekać będziecie, a świat się będzie wesołił; wy smutni będziecie, ale smutek wasz w radość się zamieni. Kobieta, gdy rodzi, smuci się, bo nadeszła jej godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta o udreće gwoździ radości, że się człowiek na świat urodził. I wy teraz się smucicie, lecz znowu ujrzę was, i będzie się radowało serce wasze, a nikt nie odbierze wam radości waszej.”* Pamiętajmy, lepiej teraz smućmy się smutkiem Jezusa, lepiej teraz troszczmy się o nas nawzajem, żebyśmy wszyscy zostali uratowani, żeby nikt nie zginął w zgromadzeniu Bożego ludu. Lepiej troszczmy się zgodnie z tym, kim jest Jezus Chrystus o te sprawy Boże, abyśmy kiedyś gdy wróci, mogli radować się wieczną radością. To jest bardzo ważne dla mnie i dla ciebie. I nikt nie odbierze wtedy nam tej radości.

2Koryntian 2,4: „*Albowiem pisałem do was z głębi utrapienia i zbolełego serca, wśród wielu łez, nie abyście zostali zasmuceni, lecz abyście poznali nader obfitą miłość, jaką żywię dla was.*” Paweł mówi właśnie o takim smutku Chrystusowym. Widział co tam się dzieje i w jego sercu, w głębi jego ducha było utrapienie i zbolełe serce, bo wiedział, że między wierzącymi nie ma miłości. Są złości, są podziały, są różne dziwne zachowania i to go bolało. Prawidłowo? Innych nie bolało, podzielili się i cieszyli się, a jego bolało. I dlatego kiedy pisał do Koryntian, pisał do wszystkich wierzących, którzy tam są. On doznawał to, co doznaje Chrystus. Chcesz tak żyć na ziemi? To życie będzie cię boleć, ale w tym będzie twoje zwycięstwo, twoje zwycięstwo i ty będziesz przygotowywany, czy przygotowywana na spotkanie z Panem, bo ty będziesz znać Jezusa jak On żył na ziemi, znać Jego radość, Jego smutek, znać Jego społeczność z Ojcem, Jego podejście do ludzi będziesz znać, będziesz mieć czyste, święte patrzenie i będziesz wiedzieć, że to jest Chrystus, bo tego nie idzie zrobić bez Chrystusa.

Poznać Go i doświadczyć życia Jego. Nie ma nic cenniejszego na tej ziemi. Dlatego Jezus, kiedy mówi o tym w tym kazaniu, On pokazuje Siebie, pokazuje co człowiek może mieć w Nim i co naprawdę uczyni człowieka szczęśliwym na ziemi.

2Kronik 34, 27: „*ponieważ zmiękło twoje serce i ukorzyłeś się przed Bogiem, gdy usłyszałeś jego słowo przeciwko temu miejscu i przeciwko jego mieszkańcom, i ukorzyłeś się, i rozdarłeś swoje szaty, i zapłakałeś przede mną, przeto usłyszałem i Ja - mówi Pan.*” A więc widzimy człowieka, który dowiadyuje się prawdy, jest głęboko wzruszony tą prawdą przed Bogiem, płacze przed Bogiem, jest poruszony do czego myśmy doszli w nieposłuszeństwie, Boże. Jest zasmucony stanem i przychodzi z tym do Boga, i Bóg wejrzał na tego człowieka. Nie było obojętne temu królowi, że Bóg mówi jedno, a tam było zupełnie co innego.

Pomyśl o tym i popatrz bracie i siostro na siebie. Czy tobie jest obojętny twój stan? Czy tobie jest obojętne, czy twoje życie, to Chrystus? Bo jeżeli nie, to ty będziesz mieć smutek z tego powodu i ten smutek będzie przyprowadzał cię przed Boże Oblicze, a Bóg będzie widzieć ten smutek. To jest smutek Jezusa, który umierał za grzeszników. Będzie widzieć ten smutek, który potrzebuje oczyszczenia i Bóg na pewno odpowie. Bo jeżeli człowiekowi jest obojętne, to co ma wysłuchać Bóg? Bez Jezusa nie byłoby tego doświadczenia. Jezus przyniósł nam i dał to poprzez wszystkie pokolenia tym, którzy tego potrzebują, aby mieli głębokie wzruszenie z tego powodu i mieli wielką potrzebę, aby ta sytuacja została zmieniona na dobrą. Nie chodzi mi o to, żeby wzbudzać jakieś takie utrapiające podejście: No tak, ja wiem, ja tu zawodzę i tam zawodzę. Chodzi raczej, żeby człowiek zobaczył: Panie, jak ja cię potrzebuję, żeby wygrać, jak bardzo jesteś mi Jezu potrzebny. Żeby człowiek zaczął szukać Pana. Wiele czasu mamy. Ile tego czasu wykorzystujemy na to, by naprawdę poznać Jezusa, żeby być z Nim coraz bliżej w tej relacji, żeby słyszeć co Jezus mówi i móc to uczynić. Nie chodzi mi o to, że musisz koniecznie oddzielać się. Bądź wszędzie z Nim, bądź zawsze z Nim i dla Niego. Wszędzie myśl o tym, o czym Jezus chce, żebyś myślał, czy myślała, i zobaczysz jak pięknie działa ta lekcja.

1Piotra 1,3- 9: „*Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, ku dziedzictwu nieznikomemu i nieskalanemu, i niezwiędłtemu, jakie zachowane jest w niebie dla was, którzy mocą Bożą strzeżeni jesteście przez wiarę w zbawienie, przygotowane do objawienia się w czasie ostatecznym. Weselcie się z tego, mimo że teraz na krótko, gdy trzeba, zasmuceni bywacie różnorodnymi doświadczeniami, ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus. Tego miłujecie, chociaż go nie widzieliście, wierzycie w niego, choć go teraz nie widzicie, i weselicie się radością niewystówną i chwalebna, osiągając cel wiary, zbawienie dusz.*” Chociaż się smucicie, jednakże też się radujecie. A więc jest smutek, który jest kosztownym skarbem, który czyni z nas ludzi, który uwalnia nas od zepsucia, i który stawia nas w rzędzie

tych, którzy należą do Jezusa Chrystusa.

2Koryntian 6, 10: „*jako zasmuceni, ale zawsze weseli, jako ubodzy, jednak wielu ubogacający, jako nic nie mający, a jednak wszystko posiadający.*” Jakby te dwa pierwsze głoszenia – szczęśliwi ubodzy w duchu i szczęśliwi zasmuceni. Bo w rzeczywistości w tym smutku jest radość, radość, że ja normalnie czuję, że nie jestem jak zwierzę, które nie ma pojęcia, które prowadzi się jak na rzeź. Normalnie czuję to, co Jezus czuł. Mogę czuć i doświadczać tego, co jest potrzebne, by móc naprawdę, naprawdę się modlić. To jest coś drogiego. To są skarby, skarby, które przyniósł nam Jezus.

Księga Nehemiasza 8, 5-12: „*Ezdrasz więc otworzył księgę na oczach całego ludu, stał bowiem wyżej niż cały lud, a gdy ją otworzył, cały lud powstał. Ezdrasz pobłogosławił Pana, wielkiego Boga, a cały lud, podniósłszy swoje ręce odpowiedział: Amen, amen! Następnie skłonili swoje głowy i oddali Panu pokłon z twarzami zwróconymi ku ziemi. A Jeszua, Bani, Szerebiasz, Jamin, Akkub, Szabbetai, Hodiasz, Maasejasz, Kelita, Azariasz, Jozabad, Chanan, Pelajasz, Lewici wyjaśniali Zakon ludowi, który stał w miejscu, i czytali z księgi Zakonu ustęp za ustępem, od razu je wyjaśniając, tak że rozumiano to, co było czytane. Wtedy Nehemiasz, który był namiestnikiem, oraz Ezdrasz, kapłan i pisarz, i Lewici, którzy objaśniali lud, rzekli do całego ludu: Dzień dzisiejszy jest poświęcony Panu, waszemu Bogu, nie smućcie się i nie płaczcie; gdyż cały lud, słuchając postanowień Zakonu, płakał. I rzekł do nich: Idźcie, najedzcie się tłustego jadła i napijcie się słodkich napojów, udzielcie też tym, którzy nic nie przygotowali, gdyż dzień dzisiejszy jest poświęcony naszemu Panu; nie smućcie się, wszak radość z Pana jest waszą ostoją. Lewici zaś uspokajali cały lud, mówiąc: Uspokójcie się, gdyż dzień dzisiejszy jest święty, nie smućcie się. Rozszedł się więc cały lud, aby się najeść i napić, i udzielić innym, i urządzić wielką radosną uroczystość, gdyż zrozumieli słowa, które im podano.*” Z jednej strony smutek, bo rozumieli, że popełnili wiele przestępstw, ale z drugiej strony radość, że rozumieją, aby później pokutować i oczyszczać się, że rozumieją to, co nie rozumieli wcześniej. Z jednej strony smutek gdy zobaczyli, co zrobili, a z drugiej strony radość, że rozumieją co zrobili, jakie przestępstwa popełnili, i mogą z tego się oczyszczać. Jakie to szczęście, gdy my możemy rozumieć Pisma, rozumieć Pana i przyjąć to, aby się oczyszczać. Rozumiemy nasz zły stan, a z drugiej strony mamy radość, że rozumiemy Pismo, które mówi do nas i dla ono jest jasne i oczywiste. Jesteśmy gotowi zgodnie z tym Pismem postępować. To jest właśnie drogie.

Też Księga Nehemiasza 1, 1-11: „*Słowa Nehemiasza, syna Chakaliasza: Gdy w miesiącu Kislew roku dwudziestego przebywałem w twierdzy Susa, przyszedł jeden z moich braci, Chanani, a z nim niektórzy mężowie z Judy. Zapytałem ich wtedy o ocalałych Żydów, którzy przeżyli niewolę, i o Jeruzalem. A oni rzekli do mnie: Ci pozostali, którzy przeżyli niewolę, znajdują się w tamtejszym okręgu w wielkiej biedzie i pohańbieniu; wszak mur Jeruzalemu jest zwalony, a jego bramy spalone ogniem. A gdy usłyszałem te słowa, usiadłem i zacząłem płakać, i smuciłem się przez szereg dni, poszcząc i modląc się przed Bogiem niebios tymi słowami: Ach, Panie, Boże niebios! Jesteś Bogiem wielkim i strasznym, który dotrzymuje przymierza i okazuje łaskę tym, co go miłują i przestrzegają jego przykazań. Niechaj twoje ucho będzie uważne, a twoje oczy otworzą się, aby wysłuchać modlitwy twego sługi, którą ja zanoszę teraz do ciebie dniem i nocą za synów Izraela, sługi twoje, oraz wyznania grzechów synów izraelskich, którymi zgrzeszyliśmy wobec ciebie; także ja i dom mojego ojca zgrzeszyliśmy. Niecnie postąpiliśmy wobec ciebie: nie przestrzegaliśmy przykazań i ustaw, i praw, jakie nadałeś Mojżeszowi, swemu słudze. Wspomnij na słowo, jakie zaleciłeś Mojżeszowi, swemu słudze, powiadając: Jeżeli wy popełnicie wiarołomstwo, Ja rozproszę was pomiędzy ludami. Lecz jeżeli nawrócicie się do mnie i będziecie przestrzegać moich przykazań i spełniać je, to choćby wasi rozproszeni byli na krańcu niebios, i stamtąd ich zbiorę, i sprowadzę na miejsce, które obrałem na mieszkanie dla mego imienia. Boć oni są twoimi sługami i twoim ludem, który odkupiłeś swą wielką mocą i potężną swoją ręką, ach, Panie! Niechaj twoje ucho będzie uważne na modlitwę twego sługi i modlitwę twoich sług, pragnących uczcić twoje imię. Spraw, proszę, aby poszczęściło się dziś twemu słudze i okaż mu zmiłowanie wobec tego*

meża. Byłem bowiem podczaszym królewskim.” Później idzie, aby wyprosić u króla możliwość pojechania do Jerozolimy.

Ale widzicie, chcecie mieć takie czułe serce? To się nie nabywa chodząc drogami bezbożnych, to się nabywa trwając przed Bogiem, kiedy bardziej interesuje cię Bóg, a nie to, co dzieje się w świecie, kiedy twoje życie jest poświęcone Panu, tak jak Daniel, czy Nehemiasz, czy inni. Wtedy gdy słyszysz takie wieści, które mówią o tym, że lud, który powinien żyć obficie jest w poniewierce, że miasto, które powinno być miastem, do którego pielgrzymują z wszystkich stron ziemi, aby się tam ukorzyć przed Bogiem Wszechmogącym, Stwórcą nieba i ziemi, jest też w takim rozbiću. Mieć takie serce. Wiecie, to boli. Jak on nic nie jadł, płakał i modlił się, to boli. To nie było tylko takie chwilowe uczucie jak powiew: Ach, no, trochę się przejąłem, nawet trochę łezka mi poleciała. Nie, to było głęboko wzruszone serce, tak jak Jezus, który płakał nad Jerozolimą. Głęboko. Chcesz mieć takie serce? Należ do Pana, wtedy Go poznasz, poznasz Jego smutek i będziesz szczęśliwym człowiekiem, że nie bawią cię te rzeczy, które są krzywdą, ale smucą cię te rzeczy, które są krzywdami. Taki jest Jezus. Jezus chce, abyśmy byli jak On na tej ziemi, abyśmy nie gubili się w tych rzeczach tego świata. Czy chcesz? To jest właśnie najważniejsze. Czy chcesz Jezusa? Bo On taki właśnie jest. Czy chcesz żyć dzięki Niemu tutaj? Poznasz wtedy prawdziwe życie, poznasz wtedy Tego, który jest Zbawicielem naszym. To jest cenniejsze niż wszystko inne. Poznać pychę, dumę, arogancję, już poznaliśmy, poznać lekceważenie Boga, poznaliśmy, poznać złośliwość, gniew, zawiść, kłamstwo, poznaliśmy już. Ale nie znaliśmy tych świętych uczuć Bożej miłości, Bożego smutku, Bożej sprawiedliwości, Bożej uczciwości. To potrzebujemy poznać, po to staliśmy się uczniami Jezusa. On chce prowadzić Swoich uczniów do tej chwały.

Psalm 42, 1-12: *„Przewodnikowi chóru. Pieśń pouczająca synów Koracha. Jak jeleń pragnie wód płynących, Tak dusza moja pragnie ciebie, Boże! Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego. Kiedyż przyjdę i ukazę się przed obliczem Boga? Łzy moje są mi chlebem we dnie i w nocy, Gdy mówią do mnie co dzień: Gdzie jest Bóg twój? Wspominam to z wielkim rozrzewnieniem, Jak chodziłem w tłumie, pielgrzymując do domu Bożego Wśród głosów radości i dziękczynienia tłumowi świętującego. Cemu rozpaczasz, duszo moja, I czemu drżysz we mnie? Ufaj Bogu, gdyż jeszcze sławić go będę: On jest zbawieniem moim i Bogiem moim! Dusza moja smuci się we mnie, Dlatego wspominam cię z krainy Jordanu i szczytów Hermonu, Z gór Misar. Głębina przyzywa głębinę w odgłosie wodospadów twoich: Wszystkie nawałnice i fale twoje przeszły nade mną. Za dnia wyznacza Pan łaskę swoją! A w nocy śpiewam mu pieśń, modlę się do Boga życia mego. Mówię do Boga: Skąło moja, Dlaczego zapomniałeś o mnie? Dlaczego posepny chodzę, Gdy trapi mnie nieprzyjaciół? Jest mi tak, jakby kruszono mi kości, Gdy mnie lżą wrogowie moi, Mówiąc do mnie co dzień: Gdzież jest Bóg twój? Cemu rozpaczasz, duszo moja, I czemu drżysz we mnie? Ufaj Bogu, gdyż jeszcze sławić go będę: On jest zbawieniem moim i Bogiem moim!”* Tak samo drwili z Jezusa: Gdzie jest ten Bóg, o którym mówił, że jest Jego Ojcem? Wiecie, to jest coś, czego my naprawdę potrzebujemy. Człowiek czasami zajdzie kawałek i wydaje mu się, że już tak wiele wie, tak wiele zna. Ale kiedy Pismo otwiera przed nami to, co naprawdę my potrzebujemy, okazuje się, jak mało jeszcze poznaliśmy Pana. Jak wiele jeszcze potrzebujemy spędzić z Nim czasu przy Jego stopach, ucząc się Jego, aby wiedzieć, znać Jego uczucia, znać Jego miłość, znać Jego wierność, znać Jego smutek. Szczęśliwi ci, którzy znają smutek Jezusa Chrystusa. Szczęśliwi ci, którzy znają Jego smutek, mówię wam prawdę. To jest największe szczęście móc się smucić dzięki Jezusowi. Nie smucić się już, że ktoś ci nawet coś zabrał, nie smucić się, że ktoś ci to, czy tamto, nie smucić się o swoje honory, o swoje ambicje, ale doświadczać tego smutku, który tu na ziemi czyni dobre rzeczy, zbawia i ratuje, który kładzie życie człowieka za życie innych, aby ich uratować, które jest prawdziwym, świętym uczuciem z nieba. To są dobre smutki, kiedy słyszymy o bracie, czy o siostrze, że jest w doświadczeniu, że przeżywa doświadczenia; mówię o Bożych doświadczeniach; i przechodzi różne cierpienia z tego powodu, to leży nam to na sercu i wiemy, że potrzebujemy przyjść do Boga, aby wstawiać się też i być. Skoro jednego coś smuci, to wszystkich smuci. Jak jednego raduje,

wszystkich raduje. Prawdziwie Boży ludzie to są naczynia połączone, to są części jednego ciała Chrystusowego.

A więc pamiętajmy, cała Biblia mówi nam o tym, że poznać Jezusa to jest życie wieczne. Pamiętajmy, że gdy smucimy się z Panem, to też z Panem będziemy się radować. Teraz jeszcze jest czas smutku, jeszcze teraz jest czas, kiedy to boli, boli, gdy ludzie wierzący lekceważą sobie prawdę biblijną, gdy ludzie wierzący zamiast poznawać prawdę, coraz mniej ją rozumieją. Zamiast chodzić w sposób coraz bardziej podobny do Jezusa i żyć, i rozmawiać, żyją coraz bardziej jak świat. To boli, bo powinno być inaczej. Z każdym dniem powinniśmy coraz bardziej być podobni do Jezusa Chrystusa. Napisane jest w Biblii, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, abyśmy byli podobni do Jego Syna. To jest Duch Święty, który przychodzi do nas i daje nam to, ale tego nie można osiągnąć bez społeczności z Nim. Kiedy każdy twój wolny czas wykorzystasz, aby być z Nim, wtedy zobaczysz jak to się opłaci. Amen.